

TOWSZYSTKOBYŁODLACIEBIE

Quebonafide

To wszystko było dla Ciebie
Całe to zamieszanie
To wszystko było dla Ciebie
Całe to moje kochanie
Oooh, o-oooh
Oooh, o-oooh

Naszyjniki z pereł
Hollywoodzki dywan i Nike TN
Tłum przed Opener'em
Moje miasto ma prawie dwa razy mniej
Piękne ciała obok
Żadne z nich nie było jak bezpieczny port
Przy tobie jestem sobą
Chłopcem, rzucającym kamieniami w czołg
Wymyślałem sobie tyle razy w życiu
Że już zapomniałem, co to znaczy ja
Na szczęście mam wokół tych życzliwych typów
Którzy mi przypominają co i raz
Jestem marketingiem i nieśmiesznym memem
Czy mam drogie logo czy ten sprany tees
Mogę być kim zechcę dla was, a sumienie
Dawno mnie nie gryzie, już stępiło kły
Myślisz, że naprawdę mnie to rusza, dziecko?
Żadne twoje słowo mnie nie może boleć
Mogę być tym cwelem, ćpunem, całą resztą
Pomazanym chujem, tak jak ławka w szkole
Pieniądz nigdy nie był celem samym w sobie
No i teraz nie jest moim celem nadal
Zostałem raperem i po to to robię
Bo naprawdę nie potrafię wcześniej wstawać
Obok mnie są ludzie, którzy ze mną byli
W pieprzonych melinach, na pieprzonej krze
Nie interesuje mnie czym inni żyją
Nie mam na nic czasu, już tylko na miłość
Que

To wszystko było dla Ciebie
Całe to umieranie
To wszystko było dla Ciebie
Całe to moje pisanie
Oooh, o-oooh
Oooh, o-oooh
Daj już iść
No daj
Mi iść
Daj mi pić z innych ust
Do ciebie śpiewam